

Kadrowanie teatru

AUTOR: JADWIGA ROŻEK-SIERACZYŃSKA

Leszek Mądzik, bohater wystawy, zarazem autor jej scenariusza i aranżacji, celowo wyeksponował to, co stanowi przeciwieństwo teatru. Statyczny zapis chwili, optyczne wrażenie unieruchomione we fragmencie wyciętym z całej sekwencji wcześniejszych i późniejszych zdarzeń.

■ Wejście na najnowszą wystawę Centrum Sztuki Współczesnej w Katowicach „Światło i mrok. Teatr Leszka Mądzika” prowadzi obok przeszklonych witryn, eksponujących książki i albumy z bogatej bibliografii twórczości Mądzika, i wzdłuż monumentalnej czarnej ściany z wmontowanym manekinem na wózku inwalidzkim (rekwizyt ze spektaklu *Ikar*), wokół którego bieli się ponad sto pięćdziesiąt nazw miejscowości polskich i zagranicznych – przystanków na trasie podróży artysty i jego teatru. Podobny charakter mają ościeża portalu prowadzącego do wystawienniczej sali, obwieszane drobnymi drukami – biletami, zaproszeniami – z różnych okresów i miejsc występów Sceny Plastycznej KUL. Wystawa, już na wstępie zapowiedziana jako retrospekcja twórczości Mądzika i podsumowanie ponad pięćdziesięcioletniej działalności jego teatru, na pierwszy rzut oka prezentuje się zaskakująco selektywnie. Oszczędnie rozmieszczone w dwóch dużych, emanujących mrokiem salach ekspozycyjnych – kolekcja plakatów, zdjęć, przestrzenne monumentalne instalacje, figury, manekiny, makiety – stanowią tutaj rodzaj wizualnych skrótów, kondensujących właściwe plastycznej, teatralnej wyobraźni artysty cechy. Precyzyjnie wycinane światłem z mroku zachowują ten wyjątkowy optyczny walor charakterystyczny dla scenicznych obrazów Mądzika – balansowania na granicy widzialności, rysujących się na tle czerni powidoków. Konstrukcja ekspozycji konsekwentnie prowadzi widza przez wybrane tematy i wątki – na pewne jej aspekty zwraca uwagę sam bohater w towarzyszącej wystawie eksplicacji. Ma ona umożliwiać widzowi „podróżowanie przez rozdziały pracy nad przedstawieniem” i „wyzwolenie emocji”,

których doświadczał w trakcie pracy nad przywołanymi spektaklami. Dla twórców ekspozycji interesujące stało się zatem wskazanie źródeł inspiracji w kreowaniu scenicznych światów, które sam Mądzik wielokrotnie określał jako zrealizowane „tylko z tego, co zobaczone, a nie literacko zapisane”¹. W tak ustawionej perspektywie zwiedzania na plan pierwszy wybija się kolekcja fotografii Mądzika. Uświadamia ona, w jakim stopniu oniryczne, sceniczne obrazy karmią się rzeczywistym „zobaczonym”. Za zapowiedź tak mocno obecnego wątku fotograficznego wystawy można uznać plakat wykorzystujący zdjęcie wykonane przez artystę na cmentarzu Père-Lachaise – dwie kamienne dłonie, niejako zawieszone w powietrzu, ułożone w ochronnym geście jedna na drugiej, zdają się strzec spokoju tych, którzy leżą pod płytą.

Fotograficzna część ekspozycji mieści się w pierwszej sali; zdjęcia wiszą najdalej, na tylnej ścianie, tworząc nieregularny, wydawałoby się przypadkowy, kolaż; wyeksponowane są też, obok projektów plakatów Mądzika, na sześciu kolumnach, ustawionych rzędem od wejścia w głąb wystawienniczej przestrzeni. Poszczególne fotografie przedstawiają miejsca, krajobrazy, także ludzkie twarze i sylwetki, sytuacje i obiekty zaobserwowane w różnych miejscach i czasie. Zdjęcia często w wąskich kadrach, w dużych zbliżeniach, skupiają uwagę na detalu, szczególnie. Fragmenty gładkich świetlistych ciał marmurowych posągów czy aktów malarских, ich utrwalone gesty, układy, malarskie abstrakcje uchwyconych w zbliżeniach faktur popękanej ziemi, skał czy organicznych struktur każą domyślać się, części jakich całości stanowią. Próby połączenia tych impresji z tea-

tralnymi obrazami Mądzika mogą przebiegać różnokierunkowo; w oczywisty sposób będą to całkowicie subiektywne próby wskazania pewnych powracających tematów, metafor czy jakości estetycznych. Fotograficzne kompozycje zwojów portowych lin, skorodowanych wraków, spiętrzonych worków wypełnionych ziarnem/piaskiem, kłębowiska suchych gałęzi przywołują materie teatru Mądzika, ich tekstury, koloryt, prostotę i organiczność, ich fantazyjne, rzeźbiarskie, wydobywane światłem formy. Uchwycona w obiektywie aparatu twarz starej Indianki z Limy, obraz zmumifikowanej czaszki odbijają się w prezentowanych na wystawie figurach ze spektakli Mądzika, ich twarzach-maskach, niepokojących wyobrażeniach ludzkich fizjonomii, zastygłych, wydrążonych z życia. Wykonana w Indiach fotografia płonącego stosu gałęzi wizualnie łączy się z instalacją w sąsiedniej sali, z ułożoną poziomo na przypominającym grudki ziemi granulacie, rozłupaną na pół figurą ludzkiego ciała, z której wnętrza wydobywają się języki ognia – poruszane podmuchami powietrza cienkie czerwone wstążeczki. Wśród pokazanych na wystawie zdjęć, które można określić jako „reportażowe”, uwagę przykuwają te, które martwość materii, nieludzkość krajobrazu przełamują spontanicznymi przejawami życia. To fotografia dziecka nieśmiało wyglądającego zza zasłoniętego okna w zdewastowanej fasadzie rozwalającego się domu czy biegnącego po pylistej drodze wśród pustego, bezkresnego pejzażu. „Każdy mój spektakl kończy się nadzieją” – mówił Mądzik w jednym z radiowych wywiadów. „Gdybym nie miał tej nadziei albo gdybym ją do końca poznał, to bym nie robił tego teatru”².



fot. J. Jędrzejko / Sieraczynska

„Światło i mrok. Teatr Leszka Mądzika”, Centrum Scenografii Polskiej, Oddział Muzeum Śląskiego w Katowicach

Odrębną grupę stanowią zdjęcia dokumentujące przedstawienia Sceny Plastycznej KUL. W przeciwieństwie do wyżej opisywanych ułożone są w chronologicznym porządku – od mającego premierę w 1970 roku *Ecce Homo*. Cykl ten w ciekawy sposób wprowadza temat „teatralnego archiwum”, zjawiska utrwalania, przechowania pamięci o minionych przedstawieniach – w przeważającej większości bowiem jednemu tytułowi przyporządkowane jest jedno zdjęcie, czasem dwa zdjęcia. Uderzająca oszczędność wyboru, celowe ograniczenie prowokują pytania i inspirują do dociekań, jak sceniczny kosmos może uchwycić jeden kadr, dlaczego doświadczenie spektaklu odżywa nagle w pamięci i emocjach twórcy/widza dzięki konkretnemu, nieruchomemu obrazowi.

Kolekcje fotografii stanowią zaledwie część wystawy. Dwie ekspozycyjne sale mieszczą monumentalne instalacje przywołujące wybrane spektakle Mądzika. Pochodzące z różnych przedstawień artefakty, obiekty, fragmenty scenografii czy figury – w nowych układach i wspólnej przestrzeni – stanowią rodzaj wizualnego przewodnika po teatralnym świecie artysty. Reminiscencją spektaklu *Kres* jest „wy-

rastające” pośrodku pierwszej sali monstrualne drzewo o wydrążonym pniu i konwulsyjnie powykręcanych, bezlistnych konarach, wyglądających niczym sploty ludzkich ramion. Ustawiono je na kwadratowej, wysypanej burymi grudkami powierzchni; na każdym z czterech jej rogów znajdują się skorodowane żelazne taczki (rekwizyty ze spektaklu *Bruzda*). Za drzewem, w głębi, wznosi się metalowa konstrukcja, na jej lustrzanej powierzchni rozrzucono skrawki tekstyliów (obiekty ze spektaklu *Tchnienie*). Bliżej wejścia, po prawej stronie, dwie ludzkich rozmiarów drewniane figury, marionety, zastygły przy stole podczas zagadkowej czynności usypywania kopczyka z grudek ziemi (rzeźby ze spektaklu *Pętanie*).

Druga sala podzielona jest światłem na kilka planów. W małych boksach po obu stronach długiego, ciemnego przejścia umieszczone są figury w kostiumach i maskach ze spektaklu *Blask* (przygotowanego przez Mądzika we Wrocławskim Teatrze Lalek). W głębi sali odtworzono scenę ze spektaklu *Wilgoć* (można ją zobaczyć na nagraniu wyświetlanym w małej „salce kinowej” obok pierwszej sali)³. Tu wyłaniająca się z mroku, nieruchoma stop-klatka ukazuje

zwisającą głową w dół lalkę, z kontrowo podświetlonymi długimi włosami (w instalacji oryginalnie wykorzystywana była woda). Kolejne ekspozyty to wspomniana już wyżej rozlupana, „płonąca” figura (reminiscencje spektakli *Tchnienie* i *Odchodzi*), leżąca na dużej, pochylonej platformie wysypanej burymi grudkami, zwieńczonej fryzem postaci (obiekty ze spektaklu *Kir*) oraz reliefowy układ siedzących za długim stołem manekinów w maskach (przywołujących dwie postaci męskie i jedną kobietę z przedstawienia *Lustro*). Na ekspozycji znalazły się także teatralne makiety spektakli *Zielnik* i *Wrota*, obie w charakterystycznym scenicznym układzie długich i wąskich przejść-korytarzy.

Wystawa dotycząca inscenizacji czy scenografii za każdym razem stawia przed pytaniami o przyjętą strategię opowiedzenia o fenomeń teatralnego zdarzenia, jego nietrwałości i czasowości – o próbę uchwycenia w nienaturalnym muzealnym środowisku perspektywy odbioru tego złożonego, polisensorycznego przekazu. W opisywanej wystawie manifestacyjnie wręcz zrezygnowano ze wsparcia nowych mediów, z prób stworzenia wirtualnych ekwiwalentów teatralnych światów. Leszek Mądzik, bohater wystawy, zarazem autor jej scenariusza i aranżacji, celowo wyekspozował to, co stanowi przeciwieństwo teatru. Statyczny zapis chwili, optyczne wrażenie unieruchomione we fragmencie wyciętym z całej sekwencji wcześniejszych i późniejszych zdarzeń. Teatralne stop-klatki, fotografie ze spektakli oraz przestrzenne ekspozyty, instalacje, manekiny czy figury uchwycone w półgęście, wykadrowane światłem – stanowią intrygujące znaki niemożności przywoływania i uobecnienia minionych teatralnych spotkań. Pozwalają jednak dotknąć teatralnego fenomenu Mądzika w szczególny sposób – poprzez zawieszenie czasu i unieruchomienie obrazu, w możliwości ich niespiesznej kontemplacji i wielokrotnych do nich powrotów. ■

Centrum Scenografii Polskiej
Oddział Muzeum Śląskiego w Katowicach
„Światło i mrok. Teatr Leszka Mądzika”
kuratorka Agnieszka Kołodziej-Adamczuk
21 czerwca 2024 – 22 września 2025

1 • Cytaty z tekstu opublikowanego w folderze wystawy.

2 • Prof. Leszek Mądzik: każdy mój spektakl kończy się nadzieją, [z L. Mądzikiem rozmawia M. Podolska], Program 1 Polskiego Radia, data emisji: 6.08.2023; źródło: <https://jedynka.polskieradio.pl/arttykul/3220329>, dostęp: 15.07.2024.

3 • W czasie wystawy wyświetlany jest film dokumentalny z rejestracją spektaklu *Wilgoć* z 1993 roku prezentowanego w Kopalni Soli Bochnia (scen., reż. Dorota Chamczyk, Jacek Knop, TVP Kraków, 1994).